GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 36.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Lutego 1829 roku w Sobotę.

Giełda Warszawska dnia 6 Lutego 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. c.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	594	—	590	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	890	—	888	—
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1 l. szter.	3 mies.	40	—	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	2 fm.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	480	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	615	—	612	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	600	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	3	20	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant 100 tal. . .	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. 100 rubli. .	—	—	—	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, za 100 złot.	86	—	85	20
Obligacje hypoteczne. . .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: 100 złot.	—	—	—	—
Obligacje pragskie 100 złot.	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

OTWARTY SPADEK. -- Tomasz Gutkowski dóbr Nagurki Olszyny i Nagurki Indyce lit. A. w powiecie i województwie płockiém leżących właściciel, umarł w dniu piérwszym kwietnia tysiąc ośmset dwudziestego ósmego roku, po którym otworzył się spadek, wzywa się przeto wszelkich pretendentów spadku po nim pozostałych, aby się natychmiast a najpóźniéj w dniu dwudziestym piérwszym stycznia tysiąc ośmset trzydziestego roku w kancellarji ziemiańskiéj województwa płockiego z prawami swemi zgłosili, i też protokularnie udowodnili, w przeciwnym razie prekludowani będą, i spadek ten legitymującym się przyznany zostanie.

Płock dnia 14 stycznia 1829 r. -- Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa płockiego. -- *Strzeszewski.*

-- *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* W dopełnieniu reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z daty 15 z. m. do Nru $\frac{5592}{1353}$ z dyrekcji przemysłu i kunsztów odebranego, uwiadamia, że w składzie bankowym przy ulicy Sto-Jańskiéj sprzedaną zostanie drogą publiczną licytacji dnia 11 b. m. o godzinie 10 rano partja wełny centnarów czterdzieści trzy, funtów czterdzieści dziewięć tamże z dawnego składu złożona, wzywając chęć kupna mających, aby w terminie i miejscu oznaczonem znajdować się i wadium w summie złp. sześćset komportować chcieli. Wełna na sprzedaż przeznaczona może być w rzeczonym składzie obejrzana. --

Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 4 mca lutego r. 1829. -- Radca stanu prezydent *Wojda.* -- Sekretarz jeneralny *Jabłkowski.*

-- Najjaśniejszy cesarz i król postanowieniem z dnia $\frac{8}{20}$ stycznia r. b. najłaskawiéj mianować raczył JP. Franciszka Danielskiego, naczelnika urzędu pocztowego nadwornego, kommissarza nadzwyczajnego dyrekcji jeneralnéj poczt, referendarzem stanu nadzwyczajnym.

-- Rząd pruski nakazał znowu zamknięcie granicy od strony wielkiego xięztwa poznańskiego i rejencji w Gombinie, na wchód z Polski bydła rogatego i owiec, trzody chlewnéj i tego wszystkiego, coby do wprowadzenia zarazy bydlęcéj powód dać mogło.

-- Ogłoszono zdarzenie godne uwielbienia i podania do powszechnéj wiadomości. Dobra Górki i Równiny w wojewódz. krakow., które weszły do towarzystwa kredytowego ziem., zniszczone zostały okropną burzą, tak, że w nich, jak to mówią, kamień na kamieniu nie pozostał. Z téj przyczyny nie mogły opłacać rat należących dyrekcji T. K. Z. a właścicielka, wdowa z małoletniemi dziećmi, nie była zdolna poradzić sobie. Dyrekcja T. K. Z. ściśle trzymając się przepisów prawa, na których oparte jest istnienie i kredyt towarzystwa, zajęła najprzód dobra te i chciała je wydzierżawić, ale gdy z powodu zniszczenia nie znalazł się dzierżawca, wystawiła je na sprzedaż. Jeden z członków dyrek. głów. wniósł aby uczynić wezwanie do wszystkich dyrekcji szczegółowych z prośbą aby składki obywatelskie uratowały tę nieszczęśliwą fa-

milję od zupełnego upadku. Krok ten przyjęty i wkrótce pomyślnym skutkiem uwieńczony został. Obywatele złożyli się i nietylko zaspokoili zaległość towarzystwu kred. należącą się, ale nawet reszta pozostała ze składek użyta być może na prędsze podźwignienie zniszczonéj majętności.

-- Wyszedł z druku u A. Gałęzowskiego i komp. Tom VII *Zbioru pisarzów polskich* zawierający dalszy ciąg żywota poczciwego człowieka *Mikołaja Reja*. PP. prenumeratorowie raczą się zgłosić po odebranie onego w miejsca gdzie prenumeratę złożyli. Reszta pism tego autora umieszczona będzie w Tomie następującym.

-- Dziś zimna stopni 8.

ANGLJA. *Z Londynu 25 stycznia.* — Na jedném z ostatnich posiedzeń towarzystwa katolickiego w Dublinie czytał P. O'Connell list P. Granville French, do siebie pisany, w którym mu radzi, ażeby nie pierwéj pokazał się w parlamencie aż w marcu i ażeby zawiesił tymczasowo sprawę katolicką. Sam P. O'Connell oświadczył, iż żaden przyjaciel Irlandji nie może doradzać popierania teraz téj sprawy, chociaż jest przekonany, że usamowolnienie jest konieczne, gdyż naród irlandzki stawi wnet czoło zabiegom swoich nieprzyjaciół, jeśli tylko spokojnie się zachowa, prawom będzie posłuszny i każdego należycie skarci, coby od niego żądał przysięgi nieprawéj. Mówca oświadczył daléj; że mylnie są przekonani ci, co rozumieją, że wnijście jego do parlamentu będą musiały poprzedzić dwie przysięgi, gdyż jedną z nich zniesiono jeszcze pod Wilhelmem i Marją, drugą w czasie połączenia Szkocji z Anglją; nie będzie zatém składał żadnéj przysięgi, i nie wie nawet ktoby ją od niego odbierał, gdyż izba niższa nie ma do tego prawa, chyba gdyby ją upoważnił akt parlamentowy, którego jeszcze nie uchwalono. P. O'Connell czynił także uwagi nad bankiem irlandzkim, nazwał go nieprzyjacielem sprawy irlandzkiéj i radził ukarać go przez nieprzyjmowanie jego papierów; zresztą, mówił, w mocy jest narodu, zmniejszyć znacznie dochody rządowe, gdyż Irlandczykowie mogą się na czas niejaki wstrzymać od wódki. Środek ten zmusi ministrów w ciągu 12 miesięcy do uległości. Że zaś lud irlandzki umié być wstrzemięźliwym, dowiódł tego podczas wyboru w Clare, gdzie w przeciągu 10 dni, pomimo wielkich upałów niewypotrzebowano jednéj kropli Whisky.

— W Cheltenham odbyło się liczne zgromadzenie w celu uchwalenia petycji do parlamentu o zniesienie opłat od domów i okien. *Times* czyni z tego powodu uwagę: Jeśli ciężar opłat na przyszłym parlamencie będzie zmniejszony, przedewszystkiém zdjąć go należy z domów i okien, gdyż każdy ma równe prawo do światła dziennego i do chronienia się przed niepogodą.

— W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, wyprowadzano z portu Harwich do krajów północnych, cotydzień po 100,000 f. s. w złocie i srébrze; wszakże wywóz ten nie zrządzi wielkiéj różnicy w obiegu, gdyż najwięcéj wywieziono kruszców tych w sztabach.

— P. Buttler, wzięty prawnik, pisał do towarzystwa katolickiego, utrzymując, że żadna prawna przyczyna nie stawa na przeszkodzie zasiadaniu P. O'Connell w parlamencie, ale późniéj przedsięweźmie może rząd przeciw niemu jaki prawny środek.

— List z Dublina wyraża: Odwołanie lorda Anglesea doprowadziło ducha stronniczego do najwyższego stopnia; nawet spokojne domy stały się z tego powodu widownią zamięszania i sporów. Po obiedzie przy kieliszku przechodzi rozmowa bardzo naturalnie do nowin, stronnictwa zapalają się i już trzy pojedynki odbyły się w przeciągu jednego tygodnia. Nawet kramarze muszą się oświadczać za tą, lub ową stroną, jeśli chcą miéć odbyt i wyrażają swój sposób myślenia na znakach.

— *Times* donosi z Dublina, że każde hrabstwo irlandzkie ma otrzymać oddzielnego lorda namiestnika, który będzie zarazem wojskowym. Pierwsi lordowie irlandscy ubolewają nad tém, że rząd odwołał margr. Anglesea.

— W skutku poszukiwań przez towarzystwo filozoficzne w Jorkshire nakazanych, odkryto bardzo szacowne zabytki starożytności, to jest 7 wielkich posągów, których starożytne szaty są koloru purpurowego i złocistego.

— W xięgozbiorze pałacu w Lambeth znajduje się skorupa żółwia, którego sprowadzono r. 1623 i który żył do roku 1730.

— Towarzystwo zoologiczne w Londynie kazało zrzucić zabudowania swoje, przeznaczone dla zwierząt żywych, w parku rejenta, a to z powodu sąsiedniego domu, z którego okien widok na park wychodził.

— Goniec umieścił następujący list xięcia Kumberland do hr. Enniskillen, zastępcy wielkiego mistrza towarzystw oranżystów. »Lordzie! gdy z ukontentowaniem przyjąłem urząd wielkiego mistrza prawéj instytucji oranżystów w Wielkiéj Brytanji w następstwie po nieodżałowanym bracie moim, xięciu Jork i gdy już w roku zeszłym w czasie obchodu rocznego, towarzystwu temu przewodniczyłem, przeto równe ukontentowanie sprawia mi propozycja względem przyjęcia téj saméj godności w Irlandji, gdzie owe towarzystwo prawe w czasach niebezpiecznych dla obrony konstytucji powstało i gdzie nawet więcéj, niż w Wielkiéj Brytanji usiłowań potrzeba dla bronienia świętej sprawy protestantyzmu. Przywiązanie moje do téj sprawy, które powziąłem z nauk i przykładów uwielbionego ojca mojego, zmarłego Jerzego III wzmocniło się przez doświadczenie i rozważanie, tym bardziéj, gdy przekonany jestem, że konstytucja angielska, najszacowniejsza, jaka kiedybądź była pod względem religji i wolności, bez przewagi protestantyzmu utrzymać się nie mo-

że. Czas pokaże, iż zawsze dotrwam przy zasadach, które były skazówką w postępowaniu szanownego ojca i pana mojego i ukochanego brata mojego, teraźniejszego króla, niemniéj zmarłego xięcia Jork i które uważam za takie, do których obrony dom brunszwicki na tron powołany został. Cieszy mnie, że nadszedł czas, w którym prawa nie zabraniają wznowić działań towarzystwa, i że mam przyjemność, powierzyć ci drogi lordzie sprawę tę, jako zastępcy wielkiego mistrza. (podpisano) *Ernest.*

PORTUGALJA. *Z Lizbony dnia 8 stycznia.* — Zapewniają jednozgodnie, że Don Miguel ma się lepiéj, i że pozwolił kilku osobom ucałować sobie ręce. Podług jednych podczas posłuchania wyglądał bardzo mizernie, podług innych, uśmiechał się i twierdził, że nigdy nie miał się lepiéj.

— Stronnicy Don Miguela rozgłaszają; że Hiszpanja wysyła do Portugalji siłę zbrojną, aby tym sposobem zaszedł casus foederis, któryby Anglję zmusił do wmięszania się w rzeczy portugalskie, przewidują bowiem, że Anglicy nie mogliby działać w innym duchu, jak Hiszpanie.

— Gubernator w S. Michael miał odstąpić sprawy Don Miguela i popłynąć do Anglji.

— Dnia 4 stycznia dowiedziano się w Lizbonie, że król angielski przyjmował u siebie Donnę Marję.

— Na wyspę S. Michael, gdzie z okrętów brazylskich mnóstwo rozrzucono odezw, posłano 200 ludzi.

— Kazano aresztować kilku majętnych obywateli.

— Don Miguel mianował dnia 6 stycznia ministra spraw wewnętrznych, hrabią Bastos; barona Queluz, swego chirurga, wicehrabią i wynagrodził orderami swoich lekarzy.

— Dnia 6 stycznia nadeszły do Lizbony depesze z Londynu; muszą być bardzo ważne, gdyż niezwłocznie zgromadziła się rada gabinetowa, na któréj postanowiono bronić się do ostatku. Wydano zatém rozkazy, aby wszystkie warownie przywiedzione były do stanu obronnego i mianowano zaufanych komendantów. P. Leitao urzędowy obrońca praw Anglików, który dotychczas chorował, odzyskał zdrowie niespodzianie i zajął się sprawą uwięzionych Anglików. Papiery portugalskie poszły w górę o 3 na 100.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Listy o literaturze polskiej. List II.

(*Dokończenie.*)

Masz więc cały *porządek*, *osnowę i treść*, wiernie skreśloną tego nowego dzieła, które się tytułuje: *rózbiór upominku Pliszki o sukcessji.*

Teraz proszę ciebie, rozważ i racz mnie nauczyć *czem* jest to pismo? czyli to jest *krytyka zasad* Pliszki do któréj sam Pliszka wezwał?

Ale jak brać to pismo za *krytykę zasad* Pliszki, kiedy najmniéjszéj istotnéj rzeczy tych *zasad* to pismo nie dotknęło, i tak:

Pliszka, nim przystąpił do położenia *zasad* porządku sukcessyjnego, *ab intestato*, wykazał *najprzód*, w związku rodzinnym te *dzieła natury*: Że sama tylko jedna *natura* ludzi na świat przez *porody* wydaje, i przez *śmierć* zabiera; że wszystkich krewnych w ścisły związek łączy; że *bliskość* pokrewieństwa, *bezpośrednią*, przez porody, a *pośrednią* przez śmierć stanowi, że jedności rodzinnéj nigdy nie rozrywa lecz ją zawsze utrzymuje; że miłość ku własnemu płodowi nadaje; że nakoniec równość praw dla wszystkich krewnych zachowuje.

Potem Pliszka z tych dzieł natury te wyciąga *prawdy*: że każdy *wstępny* wspólny, jest *bliższym* do spadkodawcy aniżeli potomek tego wstępnego, że każdy spadek jest wspólnością tych, którzy pierwsi do niego przychodzą, że każdy spadek, na *tyle* się tylko części dzielić powinien, *ile* jest tych *pierwszych* do niego przychodzących, lub żyjących, lub choć pierwéj umarłych, lecz potomstwo swoje zastawujących; że przy tym podziale, żadna część nie powinna się z spadku wydzielać na tych, którzy pierwéj *bezpotomnie* zeszli; że każdy *przedwczesny*, na pamięć podział spadku, jest niedorzecznym i prostemu rozsądkowi przeciwnym, że każdy spadek raz między pierwszemi podzielony, przestaje bydź spadkiem, że przy pierwszym podziale spadku, *część* na żyjącego przypadła staje się jego *własnością*, a *część* na pierwéj zmarłego lecz potomstwo zostawującego, wydzielona, jest nowym oddzielnym *spadkiem* dla tegoż potomstwa; że każde potomstwo, jednym i tymże samym trybem dzielić się każdym *spadkiem* na siebie przypadłym powinno; że każdy spadek zawsze w prostéj tylko linji chodzi, najprzód *na dół*, na potomstwo, a kiedy niema potomstwa, idzie *w górę* na *wstępnych*, a po tych *wstępnych* znowu *na dół* na ich *potomstwo*, a zatem że żaden spadek prosto do *pobocznych* z pominieniem ich wstępnych nie wyskakuje; że krewni *poboczni* tym samym sposobem do spadku przychodzą, jakim są z spadkodawcą połączeni; a że nieinaczéj ci poboczni tylko przez wspólnego wstępnego są połączeni, więc i do spadku nieinaczéj, tylko przez tegoż wstępnego przychodzą, i ani mniéj, ani więcéj, im się nie należy, tylko ta *część* spadku pobocznego, która na ich *wspólnego wstępnego* przypadła.

Nakoniec Pliszka z tych *dzieł natury* i z tych *prawd* następujące do porządku sukcessyjnego, *ab intestato* wyprowadza *zasady*:

I. Że każdy spadek *najpierwej* należy potomstwu zmarłego, i powinien się między to potomstwo *trybem* powszechnie przyjętym rozdzielać.

II. Że w braku potomstwa, spadek należy wstępnym wtym porządku: *najprzód* rodzicom, to jest *ojcu i matce*, a po nich ich potomstwu, że w braku rodziców i ich potomstwa, należy *dziadom i babom*, po nich ich potomstwu, w braku zaś *dziadów i bab* i ich potomstwa, należy *pradziadom i prababom*, a po nich ich potomstwu i tak daléj wgórę coraz idąc, kiedy niema potomstwa z najbliższych *wstępnych*.

III. Że każda część spadku na pierwszego wstępnego przypadła, dzieli się między swe potomstwo, jako nowy i oddzielny po nim *spadek*, a tak to potomstwo jako *krewni poboczni* do spadku z kolei swojéj, tym porządkiem przychodzą. (1) *Otóż te są zasady Pliszki.* Kto więc chce *Pliszkę* krytykować i jego *zasady* obalać, powinien to wykazać i należycie nam dowieść:

Albo że w łączeniu rodziny, nie te są dzieła natury, które Pliszka wskazuje, lecz inne, i te inne dzieła jaśnie okazać.

Albo że te *prawdy*, które Pliszka z tych dzieł wyciąga, są fałszywe, i nie te, ale inne z dzieł natury wynikają, i równie te inne prawdy nam dowieść.

Albo, że z tych *dzieł* natury i z tych *prawd*, nie ten porządek, jaki Pliszka wskazuje, ale zupełnie *inny* wypływa, podobnież ten inny porządek dowodnie nam okazać.

Albo, w ostatku powinien nam dowieść, ze *bliskości* pokrewieństwa, nie *natura* stanowi, ale każdy człowiek podług swojego przywidzenia, *bliskość* pokrewieństwa stanowić może.

Inaczéj, gdy tego kto wszystkiego nie dowiedzie, niech *krytyki* nie podejmuje, bo go nie wesprą, ani *gęsi*, ani *kunica*, ani *pijawki*, ani *stępóry* młyńskie. Nic mu nawet nie pomoże powaga dotychczasowych przepisów sukcessyjnych, które dla tego samego, że między sobą są sprzeczne, i że każdy z nich coraz innego krewnego za bliższego wskazuje, nie zawierają w sobie prawdy. Tu zaś nam jedynie tylko o tę prawdę idzie: *kto z krewnych w każdym razie jest do spadku najbliższym?*

Z tego więc wynika: że gdy to pismo w niczém niedotknęło, ani *dzieł natury*, ani *prawd* z nich wynikłych, ani *żadnej zasady* Pliszki, przeto nie jest i być nie może *krytyką*, *upominku Pliszki*, o którą *krytykę* sam Pliszka uprasza.

Kiedy więc to pismo nie jest *krytyką*, zobaczmyż czyli jest *tem czem się tytułuje*. Tytuł jego jest *rozbior z upominku Pliszki o sukcessji*; każdy rozbior jakiegodzieła powinien o tym samym przedmiocie rozprawiać, który jest w dziele rozbieraném zawarty. Nie może i nie powinien rozbior takich przedmiotów w sobie mieścić, które są przedmiotowi rozbieranemu obce, i o których pisarzowi dzieła rozbieranego może się nigdy nie śniło. *Pliszka* w swoim upominku, nic nie pisał *o gęsiach*, z kamykiem w dziobach górę Taurus przelatujących; *o suchym wilku*, *o glejcie*, *de Treuga*, *seu salvo conductu*, *o biskupach alsperskich*, *o prezydentach pruskich*, *o szocewicy* — *o kunicy*, *kadukach*, *o dwóch żonach jednej miłej a drugiej obmierzłej*, *o żonie Abrahama*, *o jego targu z synami Hitowymi*, *o Abizai żonie Nobala i o jej przybyciu na ośle do Dawida*, *o pijawkach na wisykatorje*, *o jedwabnikach*, *o organach*, *o kompasach*, *o okularach*, *o zegarkach i o stęporach młyńskich* i tam daléj.

Nie ma w upominku *Pliszki o armatach i o prochu*, prawda, że Pliszka wspomniał o wojnach, jakie między artykułami kodexowemi o *bliższość pokrewieństwa* (1) między uczonymi prawnikami o *przyrodniego brata* (2) między ciałem prawodawczém a sądem kassacyjnym o referente (3) w sądownictwie między tymże sądem, i sądami jemu podwładnemi o *tąż samą refente* (4) zaszły, ale się te wszystkie wojny, bez armat i bez prochu obeszły.

Nic Pliszka nie wspomina, ani o starym i nowym testamencie, ani o xięgach Mojżesza *genesis*, *exodus*, *leviticus etc* nic o dawnych aktach polskich, nic o *feriach Martis*, *Jovis*, *Veneris i t. d.* nic *o dominicach Laetare*, *Jubilate cantate* i tam daléj, *nic o Jędrzeju Fryczu* ani *o jego herezji*, i o wypędzeniu *jego z wojtostwa* pod Wolborzem, nic o indultach, o zapowiedziach *i o różnej ich opłacie*, *nic o miniaturze*, *Labiryncie*, *Thezeuszu*, *Ariadnie i o jej nitce*; zgoła nic w upominku Pliszki, z téj obszernéj encyklopedycznéj erudycji nie ma; Pliszka o jednéj tylko *sukcessji* i ciągle o saméj jednéj *sukcessji* pisał; jakże więc można to pismo tytułować *rozbiorem* Pliszki, kiedy w nim nie ma tego, o *czem* Pliszka pisał, a *pełno* jest tych *rzeczy*, o których Pliszka może w całém swojém życiu nigdy nie myślał?

Gdy to pismo nie jest ani *krytyką*, ani *rozbiorem upominku Pliszki*, *czemże* więc będzie? Racz to rozważyć; co do mnie widzę wielkie podobieństwo tego pisma do *historji Wizimira Króla Polskiego*, którą gazety niedawno nam ogłosiły.

(1) Tu patrz § 3 Upominku Pliszki od karty 5 do 36 w którym te *dzieła* natury, te *prawdy* i ten *porządek* od natury wskazany, jest zawarty, ten § 3 (jak sam Pliszka w nocie (2) wyraża) stanowi całą siłę jego dzieła. Ten § zasługuje na najmocniejszą rozwagę, bo reszta dzieła Pliszki jest tylko albo *historyczna* albo *krytyczna*, fundamentem dzieła jest ten § trzeci, który powinienby być przedmiotem właściwéj recenzji.

(1) Patrz Pliszki o téj wojnie karta 123 i następ.
(3) Patrz *tamże* na karcie 156 i następne.
(3) Patrz *tamże* na karcie 168 i następ.
(4) Patrz *tamże* na karcie 174 i następ.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja. *Wszystkowidz.*

— Dla prenumeratorów na prowincji, załącza się tabella wygranych piérwszéj klassy 35 loterji klassycznéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.